

GAZETA LUBELSKA

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Lublin, czwartek dnia 22 marca 1945 r.

Nr. 38

OKRES SIEWNY

(AL) Nadeszła wiosna, a z nią przyszedł tak ważny dla chłopów okres, czas zasiewów wiosennych.

Jest to pierwsza wiosna w wolnym kraju, wiosna, jakiej jeszcze chłop nigdy w historii nie miał.

Rzadko kiedy bywało, aby siał dla siebie, aby dojrzały kłos wyhodowany ciężką pracą i troską codziennych dni, był jego własnością, szedł na wyłączny jego użytek.

Chłop w sanacyjnej, ozonowej, przedwojennej Polsce, orał i siał albo dla pana i obszarnika, albo był tak obciążony nadmiernymi podatkami i świadczeniami na rzecz państwa, że często Urząd Skarbowy, lub inny, zabierał mu ostatnią krowę z obory, lub konia ze stajni, nie bacząc na to, że stworzenia te są nieodzowną częścią składową gospodarki wiejskiej.

Dla chłopów Polska przed wojny, Polska sprzed roku 1939 niczym nie różniła się od stosunków w wieku XVII, lub XVIII, kiedy chłop był uciskany, był niemal niewolnikiem w burzającym ustroju społecznym.

Sanatorzy i ozonowcy nie uznawali praw chłopów do normalnego, przeciętnego ludzkiego życia.

Było to obce i niepojęte dla ich ograniczonej mentalności, że chłop może czegoś chcieć, czegoś się domagać.

I dlatego mimo tężyzny i odwagi chłopów i robotników polskiego, przegrali wojnę w roku 1939. Ale przegrali nie tylko wojnę, przegrali wszystko, gdyż stracili autorytet i szacunek wśród wszystkich klas społecznych odrodzonej Polski.

Pierwsza wiosna w demokratycznej Polsce jest dla chłopów jeszcze ciężka. Oprócz radości mimo wszystko rzeczywistości posiada ona cechy symbolu, że nawet będąc wolnym trzeba jeszcze w dalszym ciągu wszystko zdobywać i normować codzienną pracą, znojem i potem ciężkich dni.

Ziemię zdobyte krwią żołnierza — chłopów, czy żołnierza — robotników są w niektórych okolicach na skutek działań wojennych zniszczone, lub spalone. Okupant nas nie żałował, jeszcze w ostatniej chwili żołdactwo niemieckie brało po wsiach co się dało, resztę jeżeli czasu starczyło podpalało i uciekało.

W takich dzielnicach przeprowadzać siew wiosenny jest rzeczą prawie niemożliwą, ale mimo to chłop swoim twardym uporem pokonywa najcięższe przeszkody, aby nie pozostawić odłogiem nawet skrawka życiodajnej ziemi. W wielu wypadkach nie ma nie tylko ziarna do siewu, ale nawet najprymitywniejszych narzędzi, aby tę matkę ziemię do przyjęcia ziarna przygotować. Trudności zdawałoby się nie do pokonania, ale chłop polski nieugięty i nieustępliwy nauczył się pokonywać wszystko.

Po raz pierwszy tej wiosny wyjdzie w pole, aby siał ziemię swoją własną, ukochaną ponad wszystko ziemię.

Po raz pierwszy w demokratycznej Polsce, która mu tę ziemię dała będzie rzucił ziarno z myślą i tęsknotą o zbiorach dla siebie.

Po raz pierwszy w historii chłop jest gospodarzem na tej ziemi, jest wytrwałym siewcą, a zbiory tylko do takich należą. Chłop musi tak zasiewać pola, by zbiory były wystarczające i dla żołnierza co tę ziemię wywalczył i zdobył i dla robotnika, który w fabryce, czy kopalni, tak samo pracowitym trudem codzień jeszcze ją zdobywa.

Nie zrażać się trudnościami i przeszkodami dni wiosennych, nie sarkać i krytykować w okresie siewów, ale cierpliwie i wytrwale kroczyć ciągle na-

ARMIA RADZIECKA LIKWIDUJE GNIAZDA OPORU NIEMIECKIEGO

Radzieckie Biuro Informacyjne podaje, że w ciągu 21 marca na południowy zachód od Królewca wojska III-go Frontu Białoruskiego kontynuowały walki, zmierzające do likwidacji okrążonych w Prusach Wschodnich wojsk niemieckich i posunęły się naprzód, zajmując szereg miejscowości, m. in.: Bobišt, Stulenen, Grünau, Radau, i Altpaasergen.

W czasie walk o miasto Braniewo wojska radzieckie zdobyły bogaty łup wojenny: 204 czołgi, 25 ciągników, 109 miotaczy min, 204 karabiny maszynowe, 5 parowozów, 633 wagony kolejowe oraz 17 magazynów wojskowych.

Wojska radzieckie, posuwające się w kierunku Gdańska, zajęły w toku walk szereg miejscowości, w tym: Mühlbau, Klermbelbau, Nissau, Niederprangenau, Grossgett. Na tym odcinku walk wzięto do niewoli 600 żołnierzy i oficerów niemieckich.

Z FRONTU ZACHODNIEGO

7-ma armia amerykańska przerwała w 12 punktach linię Zygryda pomiędzy Renem i Saarą. Została nawiązana na zachód od Keiserlautern styczność z oddziałami 3-ej armii. Oddziały 3-ej armii zajęły Moguncję i Wormację, zdobywając przejścia przez Ren. W Moguncji Niemcy zdążyli wysadzić most. Oddziały 7-ej armii zajęły Saarbrücken i Zweibrücken. Pierwsza armia wydłużyła w kierunku północnym i południowym przyczółek pod Remagen, który mierzy 30 km wzdłuż i 15 km wszerz. Na północy zajęto Buer, na południe zaś dalszy odcinek autostrady Kolonia — Frankfurt. 3 dywizje niemieckie zostały przerzucone na północny odcinek przyczółka. Niemcy na zachodnim wybrzeżu Renu mają jedynie 80 km odcinek. Z 280 tysięcy Niemców, którzy byli w worku, 38 tysięcy zostało wzięte do niewoli, cyfra poległych jest kilkakrotnie większa. Niedobitki uciekają na zachód wszelkimi możliwymi środkami komunikacyjnymi. Lotnictwo sprzymierzonych atakuje bez przerwy tropy odwrotowe armii niemieckiej. Na froncie armii gen. Montgomery panuje cisza przed burzą. Wojska są przegrupowywane i szykują się do nowego uderzenia.

FRONT POŁUDNIOWY

We Włoszech na froncie 5-ej i 8-ej armii ożywiona działalność patroli. Samoloty bliskiego wsparcia bombardowały sieć komunikacyjną w dolinie Padu i na pozostałym terenie Włoch półn.

WOJNA LOTNICZA

1400 ciężkich bombowców amerykańskich pod eskortą 300 myśliwców atakowało stocznię łodzi podwodnych w Hamburgu oraz rafinerie nafty w Heide (Schleswick-Holsztyn).

Samoloty RAF bombardowały zakłady przemysłowe w Recklingen i Hann-

pród, a plony w okresie zbiorów napewno będą obfite i bogate.

Wytrwałość i trud, wiara nieugięta wszystko łamiąca, żelazna wola będą wynagrodzone.

Rolnik siewca sieje bez względu na to, czy świeci promieniste słońce wiosenne, czy ulewę strumieniami wody wsiąkają w czasosm jakże nieurodzajną glebę, czy dmą wichury.

Sieje, bo tak być musi, bo to jest konieczne nieodzowne prawo, bo taka jest wreszcie kolejność w zjawiskach swia-

W rejonie Wrocławia trwają walki w celu ostatecznego zniszczenia okrążonego w mieście garnizonu.

W ciągu 20 marca zniszczono 176 czołgów niemieckich oraz zestrzelono ogniem artylerii przeciwlotniczej i w walkach powietrznych 69 samolotów wroga.

...

W dniu 21 marca silne zespoły bombowców lotnictwa radzieckiego bombardowały węzeł kolejowy w mieście Wespriem na Węgrzech. Zauważono pożary i gwałtowne wybuchy.

Lotnictwo Floty Bałtyckiej w czasie bombardowania w dniu 20 marca Piławy zatopiło 3 transportowce o wyporności od 5 do 6-ciu tysięcy ton.

Na wodach w pobliżu wyspy Bornholm bombowce lotnictwa Floty Bałtyckiej zatopiły dwa transportowce o wyporności od 10 do 12 tysięcy ton oraz jeden statek strażniczy.

oraz przeprowadzały ataki mające na celu odcięcie Zagłębia Ruhry od Rzeszy. Startujące z baz włoskich samoloty sprzymierzonych bombardowały miasto Brück oraz węzły komunikacyjne w Armstäden i Ems. Średnie bombowce atakowały linie kolejowe na przełęczy Brenneru. Na południe od Bolzano zniszczono 2 mosty kolejowe. Samoloty typu „Moskito“ dokonały 29 noc z rzędu nalotu na Berlin. W dniu wczorajszym lotnictwo sprzymierzonych straciło w walkach powietrznych 47 samolotów niemieckich, na ziemi zniszczono 29 maszyn nieprzyjacielskich.

Wymówienie układu sowiecko-tureckiego

MOSKWA, 21. III. Sowietkie Biuro Informacyjne donosi: W dniu 19 b. m. komisarz spraw zagranicznych ZSRR Mołotow, zawiadomił ambasadora tureckiego w Moskwie Szarpera, że rząd radziecki wymawia układ przyjaźni i neutralności, zawarty z rządem tureckim w dniu 17 grudnia 1925 r., ponie-

PREZYDENT BENESZ W MOSKWIE

MOSKWA, 21. III. Po przybyciu do Moskwy prez. Benesz złożył oświadczenie, że dzięki bohaterstwu Czerwonej Armii oraz wysiłkom Anglo-Sasów i walce rodaków, powrót jego do ojczyzny staje się możliwy. Już wkrótce cała Europa, a z nią i Czechosłowacja będzie uwolniona od niemieckich najeźdźców.

Prez. Benesz wraz z premierem rządu czechosłowackiego przyjęty został przez Marszałka Stalina i Prezydenta ZSRR Kalinina; Mołotow zaś przeprowadził rozmowy z czechosłowackim min. spraw zagranicznych — Massarikiem.

OSTRZEŻENIE GEN. EISENHOWERA

LONDYN, 21. III (BBC). Główna kwatery gen. Eisenhowera ogłosiła nagłe ostrzeżenie do robotników cudzoziemskich i do ludności cywilnej 13 ośrodków przemysłowych w Zagłębiu Ruhry. Wzywa się mieszkańców Duisburga, Bohun, Dortmund, Bottrop, Oberheim, Eikel i innych, by nie dali się wywakuować, ale w ukryciu oczekiwali nadejścia wojsk sprzymierzonych.

KONFERENCJA W KAIRZE

MOSKWA, 21. III (Tass). W Kairze otwarto konferencję przygotowawczą w celu utworzenia Ligi Krajów muzułmańskich. Na pierwszym posiedzeniu obecni byli przedstawiciele wszystkich państw muzułmańskich z wyjątkiem przedstawicieli Syrii, którzy nie zdążyli przybyć w oznaczonym terminie.

BRATNIA POMOC

WARSZAWA, 21. III. Oddziały wojsk sowieckich, stacjonowane w okolicach Warszawy, przeznaczyły jedną godzinę pracy dziennie dla odbudowy stolicy Polski.

Daleki Wschód

Jak donoszą z Birmy w Mandalay wojska brytyjskie zdobyły cytadelę Dufferin, tym samym całe miasto Mandalay zostało oczyszczone od Japończyków. W zdobytej cytadeli uwolniono 3 tys. jeńców. Z powodu zdobycia Mandalay król angielski Jerzy VI wysłał depezę gratulacyjną do dowódcy 14-ej armii brytyjskiej adm. Mount Batten. Na terenie Birmy wojska hinduskie zajęły Mogok. Na wyspie Panai archipelagu Filipińskiego, oddziały amerykańskie doszły do Illo-Illo. Jednostki bojowe floty amerykańskiej atakowały statki japońskie na wewnętrznych wodach japońskich w pobliżu wysp. Jeden

określony amerykański został uszkodzony, zdołał on jednak powrócić o własnych siłach do swej bazy. Lotnictwo amerykańskie atakowało flotę japońską, zatapiając 15 okrętów, w tym 6 lotniskowców i 1 ciężki krążownik. W ciągu 2-ich dni walk zniszczono w powietrzu 200 samolotów japońskich, 275 spalono na ziemi. Poza tym zniszczono lub uszkodzono szereg lotnisk i hangarów.

Konferencja u wojewody śląskiego

WARSZAWA, 21. III. Wojewoda śląski, gen. Zawadzki odbył konferencję z przedstawicielami sztabu I-go Frontu Białoruskiego w sprawie zaopatrzenia ludności Śląska. Na Śląsk przybył transport żywności, składający się z 2 tys. ton zboża i 66 wagonów cukru.

Obrady PPS

WARSZAWA, 21. III. W związku z przeprowadzeniem planu odbudowy stolicy, odbyły się w Warszawie w dniach 18 i 19 b. m. obrady CKW i PPS.

Rakiety świetlne nad Kremlem

Wrażenia z pobytu w Moskwie

MOSKWA CZEKA NA OSTATNI SALUT

W atmosferze pełnej radosnego oczekiwania trwają Moskwićzanie, żyjąc pod znakiem coraz to nowych sukcesów Armii Czerwonej. Tymy zebrane pod mikrofonami na Placu Czerwonym wyczekują nadania sygnału — melodii do słów pieśni „Sziroka strana maja radnaja” i głosu Lewitana, popularnego speakera radia moskiewskiego, uroczyste odczytującego specjalne rozkazy Stalina, oznajmiające o zdobyciu nowych terenów i miast. Po każdym odczytaniu rozkazu daje się z armat salut — rakiety świetlne w kierunku Kremia. Noce moskiewskie lśnią od tęczyowych świateł nad Kremlem — symbolu zwycięskiego pochodu armii radzieckich. Mieni się od radosnych barw miasto i rzeka Moskwa... Podniecony tłum pyta gorączkowo: „Czy już? Kiedy wreszcie? Moskwićzanie czekają na ostatni salut, który usci chwilę zakończenia wojny...”

A tymczasem pracują intensywnie. Moskwa nie należała do rzędu miast zniszczonych przez działania wojenne. Niemniej szkody poczynione były dość znaczne. Ślady zniszczeń zostają teraz szybko usuwane. Uszkodzone, lub zbombardowane domy odbudowano, fabryki uruchomiono. Życie tętni w pełni.

NIEMCY STRZELAJĄ — SOWIETY BUDUJĄ

Charakterystycznym dla mentalności sowieckiego obywatela jest fakt, iż w okresie, gdy Niemcy stali prawie w wrót Moskwy i odgłosy bitew docierały do stolicy, obywatele ZSRR rozbudowywali swoje ulubione metro. Przed rokiem oddano do użytku publicznego cały szereg nowych stacji wykończonych właśnie w czasie najcięższych zmagania z wrogiem.

Metro jest cudem techniki i dobrego smaku, budzi zachwyt cudzoziemców, a miłość u Moskwićzan. Zostało ono wybudowane w trosce o wygodę mas zmuszonych, jak w każdym wielkim mieście, do korzystania z tego środka lokomocji. W metro nikt się nie tłoczy, ani nie pcha. Pociąg odchodzi co minutę. Na wygodnych fotelach spoczywa się przez tę chwilę oczekiwania.

Każda stacja zbudowana jest w odrębnym stylu. Zwraca uwagę wyjątkowo gustowny dobór kolorów, marmurów i rzeźb. Na przystanku „Placu Rewolucji” ustawiono wśród słiznych dekoracji rzeźby, wyobrażające przedstawicieli różnych zawodów i płci, którzy brali udział w Rewolucji Październikowej. Są figury robotników, chłopów, inteligentów, studentów, a nawet dzieci. Przy urządzaniu stacji „Elektrozawodzka” wprowadzono tematykę fabryczną. „Stacja Stalińska” jest urozumiana w stylu wojskowym.

W metro Moskwićzanie odpozywiają. Za biletem 40-kopiejkowym mogą przez cały dzień jeździć, przesiadywać w wysielanych fotelach, spacerować po korytarzach, oglądać rzeźby i obrazy. W podziemiach metro moż-

na nabyć książki, kosmetyki, bilety do teatrów i wreszcie pokrzepić się w bufecie.

Kobiety w zgrabnych czerwonych czapczach stanowią obsługę metro.

TEATRY, W KTÓRYCH NIE BIJA BRAWA

Mieszkańcy Moskwy są niestychanie gorliwymi i entuzjastycznymi bywalcami teatrów. Wszystkie widowiska teatralne w Moskwie, odbywają się przy wypełnionych po brzegi salach. Te przybytki sztuki stoja na wyjątkowo wysokim poziomie. Wspaniały kunszt dramatyczny przy bogatej wystawie, doskonałej technice scenicznej (obrotowe sceny), pięknych i rozmachem pomysłyanych dekoracjach — to teatr w Moskwie. Niezapomniane chwile przeżywa widz, słuchając oper klasycznych i rosyjskiej muzyki w cudownym gmachu o 7 piętach. Przepych opery jest istic wschodni. Teatr „Mechat” (Moskiewski Artystyczny Teatr) im. Gorkija utrzymuje tradycję Stanisławskiego, wprowadzając naturalizm do sztuki scenicznej. W teatrze tym grywała Olga Kniper, żona Czechowa, dla której napisany został „Wisniowy Sad”, „Trzy Siostry” itd.

Dobór sztuk, grywanych w tym przybytku Melpomeny, jest b. staranny. Widz doznaje głębokich wzruszeń. W związku z tym wśród bywalców teatru im. Gorkija jest kultywowana tradycja niebicia brawa, by hałasem nie mieć skupienia i ciszy. W świątyni sztuki panuje poważny nastrój, w którym dojrzejają przeżycia kulturalne.

Również na wysokim poziomie stoi teatr żydowski w Moskwie, który obecnie przygotowuje się do uroczystości uczczenia 30-letniej rocznicy śmierci Perca. Ostatnio wystawił ten teatr „Króla Lira” Szekspira.

Ciekawe jest bardzo foyer teatru, w którym zorganizowano wystawę antyfaszystowską. Ściany foyer pokryte są wycinkami i fotomontażami z prasy zagranicznej, sprawozdaniami z działalności komitetów antyfaszystowskich i pomocy udzielanej przez komitety zagraniczne Armii Czerwonej i Związku Radzieckiemu. Wśród eksponatów wystawy znajduje się też list prof. Einsteina, pisany do Michoelsa — zasłużonego artysty i prezesa Komitetu Antyfaszystowskiego.

MIĘDZYNARODOWE KOMITETY ANTYFASZYSTOWSKIE

Moskwa jest siedzibą międzynarodowych komitetów antyfaszystowskich. Znajdują się tam antyfaszystowskie komitety; uczonych, młodzieżowy, wszechsłowiński i żydowski. Lokale wszystkich tych komitetów mieszczą się w jednym gmachu przy ul. Kropotkina. Szeroka działalność propagandowa drogą utrzymywania kontaktu z światową prasą, radiem i filmem, akcji wydawniczej, organizowania wystaw, przyjmowania oraz wysyłania delegacji różnych ośrodków zagranicznych zakrojona jest na szeroką skalę.

RENATA MARCINIAK

Wdzięczność Polaków we Francji

(Polpress). 50 tys. wychodźców polskich we Francji przesłało do Marszałka Stalina wyrazy wdzięczności za uchwały konferencji krymskiej, podkreślając, że sprawa granic została rozwiązana sprawiedliwie i daje podstawy do powstania niezależnej, potężnej i demokratycznej Polski. Gdyby nie bohaterstwo Armii Czerwonej, Polska nie odzyskała-

by nigdy niepodległości. Braterska przyjaźń ZSRR, to najlepsza gwarancja narodowego istnienia. „Słemy wyrazy wdzięczności Panu i całemu Związkowi Sowieckiemu” — brzmi uchwała, która powzięta została na plenarnym posiedzeniu polskich komitetów we Francji.

Praca propagandowa na prowincji

Z inicjatywy Woj. Urzędu dla Spraw Informacji i Propagandy odbyło się 20 marca zebranie kierowników propagandowych z 15 powiatów woj. lubelskiego. Wygłoszone referaty przyniosły mnóstwo cennego materiału orientacyjnego i posłuży niewątpliwie do na-prostowania dróg pracy w tym ważnym aparacie odbudowy zniszczonej przez Niemców kultury i myśli w miasteczkach i wioskach.

Naogół bowiem, jakkolwiek niektóre oddziały powiatowe mają już do zanotowania znaczny nawet dorobek w dziedzinie propagandy społeczno-kulturalnej, — to w wielu

ośrodkach praca postępuje jeszcze bardzo powoli, bo napotyka na trudności, spowodowane głównie odległością położenia gmin wiejskich od Lublina i ciężką z nimi komunikacją.

Nie lepiej wygląda sprawa w dziedzinie kinofikacji. W kilku zaledwie miastach i miasteczkach uruchomiono kina państwowe, prze-ważnie jednak prosperują prywatne, które wszystkie dochody obracają na własną korzyść, bez oglądania się na potrzeby społeczne. W jednym z wypadków, właścicielka prywatnego kina, odstąpiwszy z gestem społecznego zrozumienia sprawy, salę kinową Polskiemu Czerw. Krzyżowi, pobiera wcale niezłą tenetę dzierżawną, mianowicie 20 tys. zł. miesięcznie bez zabiegów, bez nakładu pracy, bez troski o jutro, które jest zabezpieczone rentowym interesem. Niezupelnie rysuje się też linia repertuaru kinowego. Takie filmy, jak „Królowa Dżungli” czy „Pan Twardowski” nie spełniają swojego zadania, gdy własnie raczej obraży w stylu „Tęczy” Wasilewskiej, albo motywy z życia Wojska Polskiego i kronika aktualności polskich, lepiej odpowiadają gustom publiczności i wzmacniają akcję propagandową.

Niedociągnięcia dają się też zauważyć w dziedzinie radiofonizacji, choć z zadowoleniem przyjąć trzeba do wiadomości poczynania dyrekcji Polskiego Radia, która uruchomiła już wiele głośników i radioodbiorników w instytucjach państwowych: szkołach, świetlicach i domach ludowych. Naogół brak sprzętu radiowego. Obecnie, gdy już w Poznaniu rozpoczęła pracę fabryka krajowa, zapotrzebowania prowincji na sprzęt radiowy, będą szybciej uwzględniane.

Najlepiej stosunkowo przedstawia się sprawa świetlic ludowych, którym też poświęcono najwięcej uwagi i skrzętnego doglądu. Pocięszająca jest współpraca nauczycielstwa, które nie szczędzi czasu i trudu, aby współpracując z Oddziałami Propagandy, stanąć na wysokości włożonych na nie zadań.

Duch na prowincji jest dobry, frekwencja na akademiach, uroczystościach, widowiskach i zgromadzeniach imponująca. Trzeba tylko usprawnić komunikację i dostęp do mas, wita-jących każdy zdrowy objaw troski o wzmocnienie ich dóbr kulturalnych z prawdziwą radością.

Ze jednak praca rozwija się, że braku i trud-

Duchowienstwo we włoskim ruchu wolnościowym

LONDYN, 20. III. We włoskim komitecie Wyzw. Nar., który jest czynny na terenie Włoch północnych, pracuje duża ilość księży, którzy biorą czynny udział we włoskim ruchu wyzwoleniezym.

Zwycięstwo demokratów w Finlandii

SZTOKHOLM, 20. III. Pomimo, że 30% głosów nie zostało jeszcze obliczonych, wiadomo już, że ponad 25% głosów wyborczych padło na demokratyczne zjednoczenie narodowe, które jako główny punkt programu partyjnego postawiło współpracę ze Związkiem Sowieckim. Na 200 posłów w nowym parlamencie fińskim, 50 miejsc otrzyma Liga Demokratyczna (zjednoczenie). Na drugim miejscu stoi partia socjalistyczna, która ma o 14 tys. głosów mniej, niż Liga. Wobec obniżenia wieku wyborców do 21 lat, przybyło 600 tys. nowych głosów.

Rozruchy w Niemczech

SZTOKHOLM, 20. III. Jak donoszą z Niemiec, w Bremie wybuchł strajk robotników portowych, którzy urządzili demonstracje przeciwko wojnie i Hitlerowi.

W Innsbrucku ogłoszono nagrodę w sumie 5 tys. marek za schwytanie przywódcy tyrolskiego ruchu wolnościowego.

Według wiadomości z Berlina, w ostatnich dniach stracono tam ponad 1000 dezertersów. W rzeczywistości liczba straconych bez sądu jest jeszcze większa. W Kolobrzegu wojsko sowieckie znalazło wielu powieszonych żołnierzy niemieckich.

Krzyżowa droga XX wieku

(Dokończenie)

PRZYBYCIE DO OBOZU W BLECHAMMER

Znajdujemy obóz w pełni wzburzenia, ale jeszcze niewakuowany. SS-owcy są zdenerwowani, podnieceni. Rosjanie są niedaleko. Szwabi chcą zabrać ze sobą maximum ludzi. Kłuczące hasło „niech ci co chcą żyć, idą z nami”. To znaczy, że ci, którzy zostaną, będą rozstrzelani. Jesteśmy tak wyczerpani, że nie chcemy iść i wolimy poddać się losowi na miejscu. Wtedy nasi sadyści strażnicy uciekają się do podstępów. Ogłaszają rozdawnictwo chleba. Wielu biegnie, SS-owcy otaczają ich i kierują ku wyjściu. Niektórzy chcą wyrwać się, gdyż zrozumieli, że raz jeszcze zdradzić. Niemcy skłamałi. Karabiny maszynowe otwierają ogień, 74 trupy.

Czas nagli. SS-owcy pozostawiają paru spośród siebie na straży obozu. Mają oni czekać na posiłki i zabrać nas potem ze sobą.

NA LINII FRONTU

Paru moich kolegów zrobiło już wylom w murze, chcą uciekać. Karabiny maszynowe terkoczą, niektórzy, wychodzą mimo wszystko. Dowiadujemy się potem, że większość z nich została zabita w otaczających obóz lasach. Znowa trupy. Noc zapada. Nie wolno poruszać się po obozie. SS-owcy boją się ucieczek, nie ma światła.

Mniejsza z tym. Niektóre baraki zostają obrzucone zapalającymi granatami, ludzie którzy usiłują uciec płomieniom, zostają wystrzelani karabinami maszynowymi.

Nasza sytuacja staje się tragiczna. Jesteśmy

na linii frontu. Z dwóch stron grzmie artyleria, pociski padają na obóz jak grad, nie sposób wyjść. Niemcy okupują jeszcze okoliczne lasy. Ta uciążliwa sytuacja trwa z dni i z nocą. W nocy z 25-go stycznia wystrzaly wewnątrz baraków i rozkazujące okrzyki „raus” wyrwyją nas z naszego półsnu. Armia niemiecka ughodzi i chce zabrać ze sobą tych, co żyją jeszcze. Jest to polowanie na ludzi. Gra idzie o nasze życie. Ukryłem się i wygrałem.

NA WOLNOŚCI

O świcie, paru z nas zbiera się przy jeszcze dymiących zgliszczach baraków. Kopie-my groby, chowamy naszych zmarłych. Po tem ofmnu nas, pozostali przy życiu wychodzą na drogę. Idziemy w kierunku zachodnim. Po paru kilometrach spotykamy przednie straża Rosjan, którzy ujrzawszy nasze paszaki więzienni i dowiedziawszy się, że jesteśmy Francuzami, przyjmują nas jak braci. Dają nam żywność, buty i radzą nam iść dalej ku wolności.

Po naszym przybyciu do Polski, doznaliśmy ze strony ludności cywilnej jak najserdeczniejszego przyjęcia.

Pragnę w imieniu moich kolegów złożyć specjalne podziękowanie Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi i magistratowi miasta Lublina, który mimo szczególnie ciężkich warunków, traktuje nas jak synów zaopatrując nas w wyżywienie i dach nad głową, zanim nie zostaniemy repatriowani, co z pewnością nastąpi niebawem.

Raymond Vincour

Rejestracja szkód wojennych we Francji

PARYŻ, 21. III. W najbliższym czasie rozpocznie się na terenie Francji rejestracja osób poszkodowanych przez wojnę. Obejmuje ona nie tylko Francuzów, ale i obokrajowców, którzy zostali poszkodowani przez Niemców, lub też przez faszystowski rząd Vichy na terenie Francji.

Wiosna Ludów 1945

21 marca, pierwszy dzień wiosny kalendaryzowej, stanowi nie tylko zapowiedź zbliżającej się milej pory roku, bo fakt ten nie zasługiwałby na szczególne podkreślenie, ale jest czymś więcej. Stał się zapowiedzią „Wiosny Ludów”. Symbolem nadchodzącego wyzwolenia po długich latach niewoli.

Na ostatniej konferencji Partii Konserwatywnej w Anglii wygłosił przemówienie premier Churchill, który powiedział: „Zwycięstwo nasze jest już widoczne gołym okiem ale cierpienie wyszło z ludzi radość. Zwycięstwo będziemy odczuwali nie jako triumf, ale jako wyzwolenie”.

Słowa premiera Anglii, zapowiadające zbliżające się milowymi krokami ostateczne zwycięstwo nad złymi mocami, głoszą, iż z bolesnej męki ożpienia zbudzi się świat do życia razem z odradzającą się naturą.

Cud zmartwychwstania ziści się dla gnębionych.

W ramach na nowo ukształtowanego państwa rozwinię się normalne życie. Ludzie znów nauczą się radować. „Necnym blasku „Wiosny Ludów”.

R. M.

NAD BAŁTYK I ODRĘ

Między Odrą i Łabą

Z trzech wielkich grup plemiennych Europy grupa słowiańska, posiadająca najbardziej kontynentalne położenie geograficzne, a za tym najdłuższe granice lądowe, częściej była narażona na napaści plemion sąsiednich, niż pozostałe ludy Europy. Ogromne tereny zamieszkałe przez Słowian pokryte były gęstymi lasami, poprzedzielane rzekami, które rozlewały się w szerokie jeziora i niedostępne bagniska. Komunikacja pomiędzy krajami słowiańszczyzny była przeto bardzo utrudniona.

Pokrewieństwo języka i wspólne niebezpieczeństwo z zewnątrz były najsilniejszą spójnią wielkiej rodziny słowiańskiej. Od wschodu wdierały się w słowiańskie ziemie fale mongolskiej migracji, od południa nieustannie groził zalew turecki, z zachodu zaś — podbój niemiecki. Całe historyczne dzieje Słowiańszczyzny — to nieustanna walka spokojnych rolników, myśliwych, bartników i pasterzy słowiańskich z przemocą koczowniczych wojowników, lub chciwych łupów rycerzy.

Najazdowi Mongołów najwcześniej dał radę najsilniejszy, bo najliczniejszy organizm plemienny Rosjan, rozciągający swe panowanie aż do brzegów Oceanu Spokojnego. Słowianie bałkańscy wyzwolili się spod panowania tureckiego dopiero na początku bieżącego stulecia. Najgroźniejszym nieprzyjacielem Słowian okazały się Niemcy. Walka z nimi trwa do dzisiaj jeszcze. Na szczęście wiemy już, że to walka zwycięska. Od nas zależy tylko, czy potrafimy obecne zwycięstwo tak wykorzystać, aby śmiertelne niebezpieczeństwo, grożące nam z zachodu, przestało na przyszłość grozić nam i naszym potomkom. Jest to nasz obowiązek nie tylko wobec przyszłych pokoleń, nie tylko wobec poległych żołnierzy obecnej wojny i pomordowanych ofiar niemieckiej najeźdźcy, ale i dług, który musimy spłacić naszym przodkom, którzy życie swe nieśli w ofierze, broniąc swej ziemi, mowy i wolności przed niemieckim zalewem. Historia licznych ludów zachodniej słowiańszczyzny, które nie wytrzymały niemieckiego naporu i po wiekach przesładowań, wynaradawiania i ucisku utraciły swe słowiańskie oblicze, lub całkiem zniknęły z powierzchni ziemi, uczy nas, że powinniśmy tak rozstrawić się z germańską hydrą, aby jej łby jadłowite nie mogły już na nowo odrastać.

Nasz instynkt samozachowawczy, nasza ambicja plemienna, każą nam ratować się przed niemieckim uciskiem resztki Słowiańszczyzny zachodniej, jakie pomiędzy Odrą i Łabą utrzymały się jeszcze przy życiu, przy słowiańskich tradycjach i nazwach. Nie wolno nam pozwolić, aby łzy i cierpienia przeszłości poszły na marne, aby triumfowała nikkczemna racja przemocy.

Posłuchajmy teraz, jak wielki piewca Słowiańszczyzny, czeski poeta Jan Koller, pisał o ziemiach tych w roku 1825, a więc przed stu dwudziestu laty.

„Oto tu leży przed łzawym mym okiem ta ziemia, niegdyś kolebka, teraz trumna mojego rodu. Gdziekolwiek stąpnie noga — wszędzie poświęcone miejsce. O, wieki dawne, jak noc w okno mnie leżące: o, kraino sławy i hańby okrutnej. Od Elby aż ku równinom Warty, od Dunaju aż do pian Bałtyku brzmiała niegdyś wdzięczna mowa mężnych Słowian. Któż popełnił te grabieże wołające o pomstę do nieba? Kto czynami swymi znieważał całą ludzkość? Kto w krajach tych żelaznym berłem przytłoczył karki Słowian? Teutońskie to ręce narobiły tych wszystkich zbrodni. Żaden nieprzyjaciół nie wylał nigdzie tyle krwi ile Niemiec na zgubę Słowian. Kto gozien jest wolności, umie szanować wolność innych; ten, kto drugim narzuca beta niewolności, sam niewolnik.

Czy on ręce, czy mowę kępuje w niewolnicze swe okowy, wszystko to jedno, równie bowiem depce prawa cudze. Kto ludzką krew niepotrzebnie rozlewał, kto nieszczęsną wojnę po świecie 1 roznosił, ten na niewolę zasłużył. Jak kiedy szerszenie, poczuwszy woń miodu wpadają do cudzego ula i pszczoły zagryzają na śmierć, tak tutaj sąsiad, wkradłszy się chytrze zarzucił gospodarzowi tych ziem łańcuch na szyję i uczynił go niewolnikiem we własnym domu. Umilkła pieśń słowiańska po zielonych gajach.

Język, obyczaj, strój narodowy, wszystko to cudzoziemiec zmienił, sama tylko ziemia pozostała niezmienną: Lasy, rzeki, góry nie chciały się pozbyć swych imion słowiańskich. Kto przyjdzie w tych grobach zbudzić drzemiące życie? Kto prawemu dziedzicowi jego własność przywróci? Utulmy jednak żal, nie z narzekań, ale z dzielnej dłoni rozkwita

Organizacja kultury muzycznej i teatralnej na ziemiach zachodnich

Przyłączenie do Polski Ziemi Zachodnich, leżących na wschód od Odry i Nisy, nakłada na nas nowe obowiązki. Równorzędnie z zagadnieniami gospodarczymi staną przed nami zagadnienia kultury i sztuki. Ziemia, w ciągu stuleci niemczona przez odwiecznego wroga, wrócić do macierzy, a tamtejszy lud polski łaknąć będzie polskiego żywego słowa i polskiej pieśni. Należy i um. ejtne zorganizowanie instytucji muzycznych i teatralnych stanie się potrzebą, którą zaspokoić wypadnie sprawnie i szybko.

Czynnikami, niosącymi kulturę muzyczną, będą konserwatoria, teatry operowe, orkiestry symfoniczne i chóry.

W ubiegłej epoce 20-lecia naszej niepodległości zagadnienie właściwej organizacji teatrów operowych nie zostało rozwiązane.

Historia teatrów operowych w Warszawie, Lwowie, Poznaniu i Katowicach poucza dostatecznie, że do formy organizacji ich z zamkniętego na roku 1939 okresu nigdy już powracać nie należy.

Rząd spytał załatwienie sprawy operowej na zarządy miast, a te z kolei, nie mogąc podjąć nałożonych na nie ciężarów, zamykały wreszcie teatry operowe, jak to miało miejsce w Warszawie, Lwowie i Katowicach.

Oddane do eksploatacji prywatnym dzierżawcom staczały się artystycznie coraz niżej, ich zaś majątek ulegał stale dewastacji.

Obecna chwila historyczna stawia granicę między przeszłością i przyszłością i dyktuje pewne nakazy w odniesieniu do Ziemi Zachodnich. Wobec zupełnego spalania przez Niemców Teatru Wielkiego w Warszawie wraz ze wszystkimi zasobami, uruchomienie teatru operowego w stolicy nie wydaje się być bliskim.

Miejmy nadzieję, że przy szybkich postępach ofensywy w kierunku północnym i zachodnim, cofające się wojska niemieckie nie zdążą zniszczyć Gdańska, Wrocławia i innych miast w tym stopniu, jak zniszczyły Warszawę.

Obrońcą ręką w tym sensie wyszedł Śląsk z Katowicami na czele.

Organizacja Opery i Filharmonii na Ziemiach Zachodnich musi objąć trzy różne tereny: Górny Śląsk, miasto Wrocław i obszar nadmorski z centralą w Gdańsku. Żywe słowo, połączone z muzyką odgrywa pierwszorzędną rolę w akcji przyswajania języka polskiego przez nasz lud, zamieszkujący dzielnicę przymusowo niemczona: Mazurów, Kaszubów i Ślązaków.

Zamknięcie Opery w Katowicach, która dawała przedstawienia przy stałe wypr. danej widowni, było błędem nie do przebaczenia ze strony rządów sanacyjnych.

Jakże inaczej traktował z punktu widzenia zadań państwowych sprawę teatru muzycznego rząd berliński. Wychodząc z założenia, że Górny Śląsk, to kresy, na których trzeba wytepić żywioł polski, a utrwalenie niemiecki, zapewnił olbrzymie subwencje organizacji Teatru Trzech Miast: Bytomia, Gliwic i Opola. Teatr ten dawał w wymienionych miastach naprzemiennie przedstawienia operowe i dramatyczne.

Stosownie do zawartej konwencji, regulującej kompleks spraw polskiej i niemieckiej części Górnego Śląska, Niemcy co miesiąc przyjeżdżali do Katowic na okres 7 dni ze swymi przedstawieniami, czyniąc zadość potrzebom kulturalnym

nadzieja. Czas wszystko odmienia, co błędne wieki budowały, to jedna chwila obali.

Wielka ta chwila nadeszła. Dożyliśmy czasu, gdy zwycięskie armie zjednoczonej Słowiańszczyzny wkraczają na prastłowiańskie ziemie. A gdy umilknie huk armat, gdy wróg ludzkości zostanie unieszkodliwiony raz na zawsze, wtedy słowiańska kultura i nauka musi spełnić swą dziejową powinność w stosunku do swych skrzywdzonych i poniżonych braci. Musimy pomóc im odzyskać godność i świadomość narodową; wyzwolić od kompleksu niższości, dać pełną możność pielęgnowania słowiańskiej mowy i obyczaju, na koniec dopomóc w uratowaniu zabytków kultury i piśmiennictwa. Trudne to będzie, ale i piękne dzieło. Piękne, — jak każdy akt sprawiedliwości, jak każda naprawiona krzywda.

J. S.

Nasz eksport i import morski

Stajemy się państwem morskim. Użytkujemy 500 klm. wybrzeża Bałtyku z trzema wielkimi portami: Szczecinem, Gdańskiem, Gdynią. Powstaje przed nami zadanie wielkiej wagi: należytego wykorzystania tych portów przez rozbudowę eksportu, a co za tym idzie — rozbudowę tonażową transportu i odpowiednią politykę taryfową. Będziemy musieli w związku z tym wychować wykwalifikowane kadry fachowców, znaleźć odpowiednie środki dla eksploatacji bogactw morskich, a przede wszystkim — stworzyć takie formy organizacyjne gospodarki morskiej, które by nam pozwoliły zużytkować w 100% możliwości eksportowe i importowe kraju.

Brama w szeroki świat stoi przed nami otworem.

Bazą polityki morskiej, a także jej ostatecznym celem jest zagadnienie eksportu i importu morskiego.

Nowa Polska znajdzie się w zasadniczo zmienionych warunkach gospodarczych. Zniknie szereg działów eksportu morskiego Polski przedwrzesniowej z równoczesnym powstaniem nowych widoków rozwojowych w innych dziedzinach gospodarczych. Zmniejszy się eksport drewna, ze względu na dewastację lasów przez okupanta. Drzewostan zaś na ziemiach, uzyskanych przez Polskę odrodzoną, nie będzie w stanie pokryć, — z nadwyżką, potrzebną na odbudowę zrujnowanych przez wojnę osiedli, — poniesionych strat. Spaść również musi propagowany przez wielki przemysł cukrowy, a popierany przez rządy przedwrzesniowe, eksport cukru ze względu na jego deficytowy dla gospodarstwa społecznego.

Będziemy musieli również, na okres przejściowy do czasu należytej odbudowy gospodarki rolnej — zrezygnować z wywozu zbóż i artykułów hodowlanych oraz wywozu odzieży ze względu na wyniszczenie chałupników w okręgu brzezińskim. Wywóz tych artykułów w Polsce przedwrzesniowej stanowił znaczną pozycję dodatnią w naszym bilansie handlowym.

Z drugiej strony powstaną nowe dziedziny gospodarki narodowej, które przy odpowiedniej rozbudowie, będą mogły pokryć powstałe luki w handlu zagranicznym Polski.

A więc: eksport węgla, który uzyskuje pierwszorzędną drogą eksportową przez Odrę, doskonale przystosowaną do tego celu, połączonej kanałem węglowym z Zagłębiem i zaopatrzoną w wielki port rzeczny w Koźlu o znacznej, jak na nasze stosunki, zdolności załadowniczej. Trudności w ulokowaniu węgla polskiego na rynkach zagranicznych będzie można pokonać przez założenie wołnocłowych stacji bunkrowych dla obsługi ważniejszych szlaków morskich. W ten sposób oderwiemy się od pośredników, a że z czasów przedwojennych pozostała jeszcze wśród armatorów opinia o przydatności polskiego węgla do palenisk okrętowych, zbyt więc jego zdaje się zupełnie zapewniony. Najbliższym punktem nadającym się do tego celu byłaby Rugia, położona w pobliżu głównego szlaku bałtyckiego.

Dalej, eksport cementu, ze względu na niedobory w tej dziedzinie na rynkach zagranicznych, odegra dużą rolę w bilansie handlowym Polski.

Jednak najważniejszą pozycją po węglu będzie — po uporządkowaniu gospodarki w tym przemyśle — masowy eksport wyrobów hutniczych. Również eksport soli, w miarę wzrostu naszych zdolności penetracyjnych na rynki zagraniczne, może zająć niepoślednie miejsce.

W zakresie importu, w porównaniu z rokiem 1939, nie zajdą tak wielkie zmiany. Może zmniejszy się przywóz artykułów luksusowych w związku z przewarstwieniem społecznym Polski, co zbytnio nie wpłynie jednak na import kolonialnych towarów żywnościowych. Ze względu na pełne uruchomienie Łodzi i włókiennictwa śląskiego, wzrosnie import bawełny i wełny, wzrosnie również import tłuszczów roślinnych oraz kopry na pokrycie niedoboru surowców przemysłu mydlarskiego.

Biorąc ogólnie, nasz morski obrót towarowy, pomijając na razie zagadnienie tranzytu, w pierwszych latach będzie prawdopodobnie charakteryzować się wydłużeniem rejsów i znacznym wzrostem wagowym mimo zaniku eksportu drewna. Wzrost ten powstanie niewątpliwie wskutek rozbudowanego eksportu węgla i wyrobów hutniczych.

Francuzi żegnają Lublin

W dniach najbliższych nastąpi odjazd francuskich jeńców wojennych i powracających z obozów koncentracyjnych do ziemi ojczystej. Wobec braku czasu i trudności związanej z indywidualnym żegnaniem poszczególnych znajomych, uczniów i przyjaciół, odjeżdżający Francuzi za naszym pośrednictwem dziękują wszystkim tym, którzy okazali im gościnność i pomoc. Francuzi zapewniają, iż nie zapomną Polakom serdecznego przyjęcia i dowodów przyjaźni. Wiozą oni do swego kraju dokumenty polsko-francuskiego sojuszu, trwalsze i wymowniejsze od traktatów i umów dyplomatycznych — dowody okazane w niedoli serca całego narodu.

Wojewódzka konferencja p.w. referentów Kultury i Sztuki

Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki w Lublinie, zwołuje na dzień 11 i 12 kwietnia b. r. (środa i czwartek) wojewódzką konferencję referentów kultury i sztuki. Konferencja potrwa 2 dni i rozpocznie się dnia 11-go kwietnia o godzinie 10-iej przed południem w gmachu województwa (Spokojna 4, pok. 34).

Dwa kursy pedagogiczne

Kuratorium OSL zawiadamia, że dnia 4 kwietnia b. r. rozpocznie się w Lublinie 3-miesięczny kurs przy Spółdzielni Owocarsko-Warzywniczej w Tymbarku dla spółdzielni ogrodniczych. Kurs obejmuje cztery grupy: dla magazynierów, dla księgowych, dla techników i dla kierowników. Podania kierować pod adresem Spółdzielni

Kurs dla reżyserów teatrów lud.

Wojewódzki wydział kultury i sztuki w Lublinie, przystępuje do zorganizowania dwutygodniowego kursu dla reżyserów teatrów ludowych. Kurs ten potrwa od 24 kwietnia do 7 maja. Wykłady i ćwiczenia praktyczne objeśli specjaliści w tej dziedzinie. Zgłoszenia na kurs reżyserów teatrów ludowych należy kierować do wojewódzkiego wydziału kultury i sztuki w Lublinie, ulica Spokojna 4, pokój 34, do dnia 10 kwietnia b. r. Mieszkanie i wyżywienie na miejscu.

Ofiara na PCK.

Zamiast kwiatów w dniu imienin ob. Czapkiewicza Józefa, pracownicy wydziału zaopatrzenia złożyli zł. 740 na PCK.

Tygodniowa przerwa w działalności „Społem”

„Społem”, Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P., Oddział w Lublinie, donosi, że wskutek przeprowadzenia inwentaryzacji towarów, magazynów i biur Oddziału „Społem” w Lublinie zamknięte będą dla odbiorców w dniach 3, 4, 5, 6 i 7 kwietnia 1945 r.

Odroczenie zjazdu nauczycielskiego

Zjazd członków Związku Nauczycielstwa Polskiego Okręgu Lubelskiego odwołany z dni 25 i 26 marca — odbędzie się w dniach 10 i 11 maja 1945 r. w Lublinie. Wszystkich prosimy o powiadomienie nauczycielstwa.

Z naszej prowincji

ZAMOŚĆ DOKUMENTY MĘCZEŃSTWA ZAMOJSZCZYŹNY

„Pamiętnik Ziemi Zamojskiej” z okresu głównej akcji wysiedleniowej przygotowuje Zdzisław Mroźniewicz.

Zamojszczyzna, w ponurej historii okupacji niemieckiej posiada osobny rozdział, jeden z najtragiczniejszych.

Pamiętnik zawierać będzie dane o poszczególnych ośrodkach wiejskich, wspomnienia działaczy ludowych, więźniów i zesłańców, którzy obecnie powracają z Niemiec oraz wykaz strat, poniesionych przez ludność na tym terenie. Materiały do tej pracy należy składać w Kole Wojewódzkim Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” w Lublinie.

Wady gospodarki apropr/izacyjnej

Wojewoda lubelski udziela monitu „Społem”

Wykonawcą zleceń w zakresie gospodarki zbożowej Wojewódzkiego Wydziału Apropr/izacji i Handlu jest Związek Gospodarczy Spółdz. „Społem”. Okazuje się jednak, że zlecenia wykonywane są przez „Społem” w sposób wadliwy, mogący posłużyć do oskarżenia tego Związku Spółdzielczego o bierność i apatię, jeśli nie o złą wolę. W ciągu siedmiu ubiegłych miesięcy „Społem” złożyło tylko jeden meldunek o wykonaniu dyspozycji Wydziału Wojewódzkiego.

Zwłaszcza, jeżeli chodzi o przetransportowanie zboża z powiatu do powiatu, a szczególnie o dostarczenie go miastu Lublin, nie można liczyć na dokładne i terminowe wykonanie dyspozycji. Jedyne wtedy, jeżeli w danej miejscowości znajduje się zmagazynowane zboże i wydanie go ludności nie następuje

żadnego trudu, „Społem” wywiązuje się ze swych zadań. Tymczasem gospodarka zbożowa musi być prowadzona w zakresie całego województwa, gdyż niektóre powiaty mają nadmiar zboża, czy pewnego jego gatunku, gdy innym brak. Wymiana więc między powiatami musi być dokonywana, jeśli dba się o zaprowiantowanie całej ludności.

Wojewoda lubelski musiał wytknąć Związkowi „Społem” brak gospodarczego sposobu myślenia i dostatecznego wysiłku w wykonywaniu przyjętych na siebie zobowiązań. Jak się dowiadujemy, „Społem” wezwane zostało do uaktywnienia swej działalności, w przeciwnym bowiem razie Województwo zastosuje środki energiczne dla uzdrowienia obecnego stanu rzeczy.

Kurs owocarsko-warzywniczy

Spółdzielcze studium handlu i przetwórstwa produktów ogrodniczych urzędu w czasie od 1 marca do 30 kwietnia 1945 r. dwumiesięczny kurs przy Spółdzielni Owocarsko-Warzywniczej w Tymbarku dla spółdzielni ogrodniczych.

Kurs obejmuje cztery grupy: dla magazynierów, dla księgowych, dla techników i dla kierowników.

Podania kierować pod adresem Spółdzielni

Owocarsko-Warzywniczej w Tymbarku, powiat Limanowa.

Warunkiem przyjęcia: Grupa magazynierów i księgowych: szkoła, kurs lub dłuższa praktyka handlowa. Grupa techników: szkoła lub dłuższa praktyka mechaniczna, względnie technologiczna. Grupa kierowników: poziom co najmniej średnie wykształcenie, wiek co najmniej 25 lat, samodzielna praktyka w spółdzielniach.

Zaniedbanie Kalinowszczyzny

Jednym z najludniejszych przedmieść Lublina jest Kalinowszczyzna. Ale jakże się tam dostać! Już od ul. Grodzkiej przed domem nr. 28 m. 30 z czełści spalonego domu w otworach suteryn sterty nawozu proszą się o usunięcie. Tuż w wylocie bramy Grodzkiej jest wielka pulapka na pojazdy i pieszych: — wyrwa w bruku grozi skrzywieniem karku i polamaniem resorów. Przy jakichś takich zdolnościach akrobatycznych można dobrać do ulicy Siennej, gdzie przed „kirkutem” widnieje nad zamkniętym sklepem pamiętka okupacyjna: „Lebensmittelgeschäft”.

Zaraz za zakrętem pod nr. 2 dowiecny „kamienicznik” usypał obok domu, który nawiasem

mówiąc, kwalifikuje się do rozbiórki, barykadę z ziemi i gliny, przejście dla pieszych stało się zupełnie niemożliwe, zwłaszcza, że na środku jezdni splaya przez wyrwy w murze, okalającym „kirkut” lawa rozmokłej gliny.

Dalej ul. Sienna aż do traktu jest pełna błota; nikt tu nie troszczy się o jednolity chodnik. Granica jezdni i chodnika przestała istnieć.

A przecież opublikowano przepisy miejskie o utrzymaniu porządku na ulicach i w obejściach, a władze miejskie czy inne dysponują środkami pozwalającymi zarządzić np. roboty szarwarkowe do oczyszczenia ulicy.

Z sali sądowej

Postrach powiatu puławskiego na ławie oskarżonych

W dniu wczorajszym przed Sądem Specjalnym w Lublinie znalazła się sprawa Jana Olejnika, oskarżonego z art. 1 i 2 Dekretu PKWN. Oskarżony, jako policjant granatowy, był postrachem powiatu puławskiego. Z całej jego zbrodniczej działalności akt oskarżenia wyusza jedynie kilka najbardziej jaskrawych przestępstw. W końcu zimy 1942 w Klementowicach zatrzymał wspólnie z policjantem St. Sikorą 2 Polaków, handlujących tytoniem. Zrabował im około 15 tysięcy złotych w gotówce, a następnie zastrzelił w pobliżu lasu klementowickiego. W styczniu 1943 w Końskowoli w trakcie wysiedlenia ludności żydowskiej, zabił strzałem w tył głowy kalekę, który nie mógł iść o własnych siłach. W karnej ekspedycji przeciwko mieszkańcom wsi Barłogi w dniu 8 lipca 1943 zastrzelił Wacława Pelcia i Feliksa Durka. Obrzucił granatami budynek gospodarski Stanisława Chabrosza, gdzie spłonął żywcem J. Kęsik. W sierpniu 1943 oskarżony zatrzymał we wsi Pożóg dwóch Polaków, których pobli, obrabował, a następnie oddał w ręce Niemców. W sierpniu 1943 zatrzymał zbiegłego z niewoli niemieckiej jeńca sowieckiego. Obrabował go, zabierając kilka drobiazgów znalezionych w kieszeniach, a następnie zastrzelił, polecając ludności pochować zabitego w błocie. Latem w 1943 roku w Barłogach urządził z własnej inicjatywy oblęg na Piotra Mańko, który był poszukiwany przez władze niemieckie.

Olejnik do winy nie przyznaje się. Oświadcza, iż pracował w sekcji walki z lichwą i z polską kryminalną nie miał nic wspólnego. W czasie, w którym zaszły wypadki wymienione w akcie oskarżenia, był jakoby chory, na dowód czego gotów jest przedstawić świadectwo lekarzy. W oblęgach nigdy nie brał udziału. Do jego funkcji należało tępienie handlu nielegalnego.

— Co oskarżony robił z zabranymi artykułami żywnościowymi? — zapytuje sędzia.

— Mąkę oddawałem do spółdzielni. Mięso do rzeźni. Dla siebie nigdy żadnych artykułów nie zatrzymywałem.

Przyznaje się, że brał udział w konwojowaniu ludzi do Arbeitsamtu w Lublinie. Na pytanie sędu, czy nie zdawał sobie sprawy, że działał na szkodę narodu, oskarżony odpowiada: „Wykonywałem otrzymany od Niemców rozkaz”.

Świadek Zofia Mańko zeznaje: Olejnik brał udział w ekspedycji karnej na moją rodzinę wieś. Było dużo policjantów i żandarmów, otoczyli wieś ze wszystkich stron. Wpadli do mieszkania Duraka, ale nie tego, który był podejrzanym o działalność polityczną; obrzucili dom granatami, zginęła żona Duraka, a jakiś obcy człowiek spłonął w stodole. Olejnik zgonił ze wsi małych chłopaków i kazał im wynosić z chałup rzeczy do auta. Po kilku tygodniach zjawił się ponownie w poszukiwaniu podejrzanym o działalność polityczną, m. in. po mego brata.

Świadek Lewtak, obecny starosta powiatowy, członek organizacji podziemnych z okresu okupacji, mówi, iż na podstawie obserwacji ludzi i specjalnych wiadomości szkodliwa działalność oskarżonego została stwierdzona. Świadek sam został napadnięty i pobity przez oskarżonego. „Na własne oczy widziałem, jak w Końskowoli wyciągał Żydów z mieszkań. Prowadził jakiegoś kalekę, który po drodze upadł. Olejnik niespodziewanym strzałem w tył głowy zabił go. Dalej świadek opowiada, jak w lipcu 1943 roku poszedł na odsiecz obleganej przez Niemców wsi Barłogi. Cała wieś została spalona. Miejscowa ludność oświadczyła, iż najczynniejszym „pacyfikatorem” był Olejnik. Świadek zeznaje w dalszym ciągu, iż na oskarżonego wydany został przez partyzantów wyrok śmierci, który nie był wykonany jedynie dlatego, że Olejnik miał się na baczności.

Inni świadkowie zeznają, iż oskarżony zabierał towary nie tylko handlującym, ale i ludziom, którzy przynosili na sprzedaż ostatnie rzeczy. Olejnik był wielokrotnie wykonawcą wyroków śmierci, wydawanych przez władze okupacyjne na Polaków.

W krótkim przemówieniu prokurator podkreślił, iż na ławie oskarżonych zasiada długoletni policjant, który zdawał sobie sprawę ze szkodliwości swego postępowania. Jak zeznali świadkowie, oskarżony cieszył się opinią największego zbira, budził postrach, był gorszy od Niemców. Najwymowniejszym obrazem działalności oskarżonego są świeże mogiły i zgłiszczą wsi Barłogi.

Po dłuższej naradzie sąd ogłasza wyrok, mocą którego uznaje Jana Olejnika winnym popełnienia przestępstw zawartych w akcie oskarżenia i skazuje go na karę śmierci. St. M.

Rejestracja rodzin urzędniczych

Pozostali członkowie rodzin tych pracowników, którzy wyjechali z Rządem, proszeni są o zarejestrowanie się w swoich Placówkach Likwidacyjnych, względnie o ile tych Placówek nie ma, w Biurze Intendencji z jednoczesnym zadeklarowaniem się, czy chcą korzystać z kart miejskich czy z suchego prowiantu, przydzielanego przez Intendencję.

Termin rejestracji do dnia 25. III. b. r. Placówki Likwidacyjne złożą swe listy do Intendencji do dnia 28. III. 1945.

Ze względu na zbliżający się 1 kwietnia sprawa jest bardzo pilna.

Uprasza się o nieprzekroczenie terminu.

Likwidacja Kooperatywy ukraińskiej

Rada Nadzorcza „Sojuszu Kooperatyw w Chełmie z odpowiedzialnością udziałami w siedzibą w Chełmie (ul. Lubelska Nr. 1) w dniach 12 listopada 1944 i 28 grudnia 1944 r. uchwaliła Spółdzielnię zlikwidować z powodu wyjazdu UKR. Spółdzielni na teren USSR. Wobec tego wzywa się wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń. Uwzględnione będą wierzytelności powstałe od 25 sierpnia 1944 roku. Termin zgłoszeń do 15 kwietnia 1945 roku.

Ogłoszenie pierwsze.

Likwidatorowie:

A. SKUBIŃSKI M. NESTERUK

Wykłady w Turze

W czwartek, 22 b. m. o godz. 4-iej po południu zostaną wygłoszone przy ul. Mariana Buczka nr. 28 następujący odczyty:

1. Prawo konstytucyjne — Konstytucja ZSRR — wygłosi sędzia Mossakowski.

W sobotę, 24 b. m. o godz. 4-iej: 1. Narodowa polityka społeczna — Rodowód i upowszechnienie idei społecznych. Przejtyki, — wygłosi sędzia Mossakowski.

W niedzielę, 25 b. m. o godz. 12-iej: 1. Prawo karne — wygłosi sędzia Leszczyński. 2. Historia cywilizacji — wygłosi mec. Jarosławski. 3. Język polski — wygłosi mgr. W. Podgórska.

Teatr i kina

TEATR MIEJSKI. Dziś i codziennie o godzinie 16-iej komedia Zapolskiej „Skiz”.

KINO „APOLLO”. Od poniedziałku 19 b. m. wyświetla film produkcji polskiej pt. „Znachor”. W roli głównej K. Junosza-Stępowski. Nadprogram: „Polska Kronika Filmowa Nr. 5”.

KINO „BALTYK” wyświetla film produkcji sowieckiej pt. „Piotr Pierwszy”. Nadprogram „Polska Kronika Filmowa Nr. 4”.

KINO „RIALTO” wyświetla sensacyjny film produkcji amerykańskiej pt. „Spelunka na wybie”. W roli głównej Anna May Wong.

Program radiowy na 22.3

7.00 — Poranna mozaika muzyczna.
7.25 — Transmisja z Warszawy
8.00 — Wiadomości lubelskie
12.00 — Transmisja z Warszawy
13.00 — Wiadomości lubelskie.
13.05 — Reportaż.
13.10 — Kącik sportowy
13.15 — Muzyka z płyt. (Najbliższe głosy)
13.35 — Komunikaty i ogłoszenia.
13.40 Recital fortepianowy Haliny Wadniewskiej.
13.45 — Muzyka z płyt.
13.50 — Muzyka z płyt.

Fale krótkie i miasto

16.00 — Transmisja z Warszawy.
19.30 — Audycja dla Polaków zagranicą
20.00 — Kwadrans literacki.
20.15 — Pieśni polskie. Wykonawcy: Janina Godlewska, Tomasz Dąbrowski, skomponuje Maria Namysłowska.
20.40 — Recital fortepianowy Stanisława Szpińskiego.

Fale krótkie.

18.30 — Audycje w językach obcych.
19.30 — Skrzynka poszukiwania rodzin.

Dyżury aptek

Dziś, w czwartek, 22-go b. m.: Wójcik, ul. Narutowicza nr. 27; Migurski, ul. 1-go Maja nr. 29.

Jutro, w piątek, 23-go b. m.: Obrąpalski, Krakowskie Przedmieście nr. 47; Wędkowski, ul. Lubartowska nr. 16; Skrycki, ul. Mariana Buczka (Zamojska) nr. 23.

WIĘKSZĄ ILOŚĆ OŁOWIU

kupi

Pierwsza Drukarnia Państwowa
Lublin, ulica Zamojska nr. 72